

# Wieści ze świata

## Kenia odbudowuje górskie lasy

Lasy Kenii poważnie ucierpiały od lat 70. do 90. XX wieku, głównie z powodu produkcji węgla drzewnego i wycinki na drewno. Niszczenie lasów jest tu nadal poważnym problemem. Spośród 30 tys. km<sup>2</sup> pokrywy leśnej kraju ponad 8% zostało utraconych między rokiem 2001 a 2014 - to powierzchnia porównywalna z amerykańskim stanem Rhode Island.

Rząd Kenii podjął ogromną inicjatywę mającą na celu odwrócić ten trend i odbudować górskie lasy. Dzięki programowi „20 Milionów Drzew dla Kenijskich Lasów” rząd zamierza posadzić 20 mln drzew wokół góry Mount Kenya i innych górskich terenów. Lasy na tych obszarach pełnią bardzo ważną rolę swoistych „wież ciśnień” zaopatrujących w słodką wodę rzeki i jeziora.

Organizacja Mount Kenya Environmental Conservation (MKEC), stworzona przez lokalną społeczność, już zakłada specjalne szkółki do hodowli rodzimych gatunków drzew, ponadto przystępuje do nasadzeń i chroni istniejące drzewa.

Paulino Mugendi Damiano, założyciel MKEC, wskazał, że celem jest nie tylko odbudowa zniszczonych lasów poprzez sadzenie rodzimych drzew, ale także zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego Kenijczykom poprzez sadzenie drzew na polach uprawnych, aby przywrócić żyzność gleb, zapewnić cień roślinom uprawnym oraz dostarczyć owoce, orzechy i naturalne leki. - „To bardzo ważny projekt dla ludzi w Kenii” - mówi Damiano, i dodaje: „Zniszczenie lasów w połączeniu ze zmianami klimatycznymi spowodowały zmniejszenie ilości opadów oraz erozję gleby, a te wpłynęły na niedobory żywności i pogorszenie warunków życia mieszkańców”.

Ze względu na duże znaczenie dla rzek i zaopatrzenia lokalnej ludności w wodę program obejmie zasięgiem zdegradowane tereny pięciu kenijskich „wież ciśnień”: Mount Kenya, Aberdares, Mount Elgon, Wzgórza Cherangani oraz Masyw Mau.

(Mongabay)

## Nowy raport organizacji Oceana przedstawia długofalowy wpływ katastrofy platformy wiertniczej Deepwater Horizon w Zatoce Meksykańskiej

W raporcie zatytułowanym „Time for Action: Six Years After Deepwater Horizon”, opublikowanym 14 kwietnia 2016 r., sześć lat po największej katastrofie ekologicznej w historii USA, zostały ujawnione najnowsze wyniki badań ukazujące skalę zniszczeń, jakich dokonał wyciek ropy w ekosystemach morskich i społecznościach ludzkich.

Dr Ingrid Biedron, badaczka morza, wskazała, że długofalowe skutki katastrofy dopiero teraz zaczynają być widoczne, np. wzmożona śmiertelność wśród delfinów i wielorybów, która zaczęła się w 2010 r. i trwa do dziś. Śmiertelność delfinów butlonosych zamieszkujących zatokę Barataria w stanie Luizjana jest obecnie o 8% wyższa, a zdolność reprodukcyjna o 63% niższa w porównaniu z innymi populacjami tego gatunku.

Na skutek wycieku zginęło 600-800 tys. ptaków. Ślady szkodliwej ropy oraz chemicznych dyspergentów, którymi opryskiwano plamy ropy, aby pozabawić je zdolności unoszenia się na

powierzchni, znaleziono w 80% jaj pelikanów złożonych w Minnesocie, stanie na północy kraju, 1600 km od Zatoki Meksykańskiej, do której większość z nich przylatuje stamtąd na przezimowanie.

Skażenie ropą spowodowało wady serca u narybku tuńczyka błękitnopłetwego i żółtopłetwego oraz osłabienie zdolności pływania u ryby mahi-mahi. Ropa wywołała też blaknięcie i utratę tkanki u głębokowodnych koralowców na rafie o powierzchni trzy razy większej od Manhattanu.

U 50 tys. ludzi pracujących przy oczyszczaniu Zatoki wystąpiły problemy z płucami na skutek ekspozycji na chemikalia używane w walce z wyciekami. Wielu ludzi ten wyciek bardzo dotknął, powodując liczne depresje.

- „Po 6 latach lekcja z wycieku ropy do Zatoki jest jasna” - mówi dr Biedron. - „Wydobycie ropy z dna mórz nie jest bezpieczne dla morskich ekosystemów, gospodarki i zdrowia ludzkiego. Wiemy, że otwieranie nowych połączeń mórz na wiercenia stanowi niepotrzebne ryzyko. Nie powinniśmy rozszerzać wydobycia ropy u wybrzeży USA oraz stosować niszczycielskich technologii, jak podwodne wybuchy do badań sejsmicznych w poszukiwaniu ropy, które zakłócają życie morskie. Zamiast zwiększać naszą zależność od niebezpiecznych odwiertów w morzach powinniśmy zdecydowanie postawić na rozwój czystych rozwiązań, jak np. morskie elektrownie wiatrowe”.

Pomimo ostatniej decyzji o ochronie przybrzeżnych wód Atlantyku przed wierceniami w poszukiwaniu i w celu wydobycia ropy, rząd zaproponował sprzedaż nowych koncesji na wydobycie w Morzu Arktycznym, a manewry z wybuchami wykonywane przez armię nadal są przeprowadzana na wodach Atlantyku o powierzchni dwa razy większej od Kalifornii, zagrażając żółwiom, wielorybom, rekinom i gatunkom ryb ważnym dla rybołówstwa i połowów rekreacyjnych.

(Oceana)

## **Pięć pacyficznych wysp zniknęło na skutek podnoszenia się poziomu oceanu**

Podnoszenie się poziomu morza oraz inne zjawiska związane z globalnym ociepleniem, jak erozja wybrzeży morskich oraz powódzie, od dawna były przewidywane jako największe wyzwania, przed którymi stoi ludzkość w wyniku efektu cieplarnianego. Na Wyspach Salomona, pacyficznym archipelagu złożonym z setek wysp, te zmiany już są widoczne.

Według wyników badań opublikowanych w czasopiśmie „Environmental Research Letters”, pięć wysp koralowych w archipelagu uległo całkowitemu zniknięciu na skutek podnoszenia się poziomu morza i erozji brzegów, a kolejnych sześć silnie ucierpiało wskutek erozji. Przypuszcza się, że to pierwszy dowód potwierdzający wpływ zmian klimatu na wyspy Pacyfiku.

Zespół australijskich naukowców wykorzystał serie zdjęć lotniczych i satelitarnych 33 wysp, wykonane w latach 1947-2014, oraz tradycyjną miejscową wiedzę w celu identyfikacji pięciu porośniętych roślinnością wysp, które zniknęły, oraz pozostałych, które doświadczyły znaczącej erozji. W dwóch miejscach cofanie się linii brzegowej spowodowało zniszczenie wioski, które były zamieszkiwane od 1935 r., zmuszając ich mieszkańców do przeprowadzki. Powierzchnia wysp, które zniknęły w oceanie, wynosiła od 1 do 5 ha. Były porośnięte gęstą tropikalną roślinnością, która miała co najmniej 350 lat.

Wyspa Nuatambu, zamieszkała przez 25 rodzin, od 2011 r. utraciła ponad połowę możliwej do zamieszkania powierzchni, a 11 domów zmyło morze. Wiele wspólnot musiało przenieść się w głąb lądu bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony rządu i międzynarodowych funduszy klimatycznych. Na

dodatek przewodnika grozi mieszkańcom stolicy prowincji Choiseul. Byłaby to pierwsza na świecie relokacja stolicy w wyniku zmian klimatycznych.

Poziom wody w Oceanie Spokojnym podnosi się średnio o 3-5 mm rocznie.

(Mongabay)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny